

Jeże Olgi Tokarczuk też odwiedzają ośrodek "Jerzy dla Jeży"

Napisano dnia: 2021-10-18 20:57:56



NOWA RUDA (inf. wł.). **Poniedziałkowe spotkanie słuchaczy Noworudzkiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku było poświęcone największym ssakom owadożernym żyjącym w Polsce. Bardzo ciekawie opowiadał o nich, jak i odpowiadał na pytania płynące z sali Jerzy Gara prowadzący w Kłodzku ośrodek rehabilitacji jeży "Jerzy dla Jeży". To od niego osoby zebrane w ośrodku kultury dowiedziały się, że miłośniczką tych kolczastych ssaków jest noblistka Olga Tokarczuk. Ze swoimi podopiecznymi z Krajanowa, gdzie pisarka ma dom, w trosce o ich zdrowie od kilku lat odwiedza ten ośrodek.**



Październik jest miesiącem, kiedy jeże żyjące w parkach, sadach, na działkach bądź przydomowych podwórkach szykują się do zimowego snu. Właśnie teraz, wczesną jesienią potrzebują najwięcej serdeczności ze strony ludzi, wobec których oswoiły się do tego stopnia, że częściej spotyka się je na terenach zurbanizowanych. - *Jeże obecnie praktycznie trudno jest znaleźć poza siedzibami ludzkimi. W momencie, kiedy czują się słabe, chore albo są zranione właśnie u nas szukają opieki, której nie powinniśmy im odmawiać* - akcentował p. Jerzy podczas wykładu odbywającego się 18 bm., a adresowanego do ponad siedemdziesięciorga studentów tej senioralnej uczelni. - *Zdarza się, że w takiej dla siebie trudnej sytuacji jeżyk zaskrobie do drzwi domu, wejdzie do piwnicy lub komórki w poszukiwaniu jedzenia, zdeterminowany podejdzie do człowieka i zacznie lizać jego buty. To z jego strony wołanie o pomoc, na co państwa wyczulam...*



Po skupionych twarzach noworudzian biorących udział w tej jakże ciekawej prelekcji widać było, że zaproponowanie im tego tematu należało do bardzo trafionej oferty. Chłonęli wiadomości o tym gatunku zwierząt, dowiadując się m.in. o ich anatomii, rozrodzie, zwyczajach, zachowaniach, żerowiskach i przysmakach. Mało kto wiedział, że jeże polują np. na żmije i są pięciokrotnie odporniejsze na ich jad aniżeli człowiek, przy czym rolę pancerza chroniącego przed ukąszeniem spełniają ich kolce w liczbie od 5 do 8 tysięcy.



Mający niezwykły zasób wiedzy o jeżach Jerzy Gara podkreślił, że ich wrogami są nie tylko borsuki, sowy, lisy i psy, ale też ludzie, a szczególnie kierowcy. Zmotoryzowani widząc na jezdni biegnącego zwierzątko są przekonani, że zdąży uciec sprzed kół, podczas gdy czując zagrożenie zwija się on w kulkę i najczęściej ginie. Warto o tym pamiętać i zatrzymać pojazd, aby umożliwić jeżom bezpieczne przejście na drugą stronę drogi...



Jak zauważył kłódzki znawca jeży - cieszy go fakt, że z roku na rok przybywa osób, którym jest nieobojętny los tych sprzymierzeńców ludzi. To że w prowadzonej przez niego placówce właśnie teraz przebywa ponad 50 kolczatych podopiecznych wynika z uwrażliwienia na problem oraz jej coraz lepszej rozpoznawalności. - *Telefonuje do mnie coraz więcej mieszkańców z wielu stron kraju i radzi się, w jaki sposób mogą pomóc napotkanym jeżom przetrwać zimę. Inni, a wśród nich nasza noblistka Olga Tokarczuk co najmniej raz do roku, wiosną, docierają do mnie ze swoimi podopiecznymi wychodzącymi ze stanu hibernacji, któremu ulegli w różnych zakamarkach domów, stodół a nawet kompostowników. Powiem, że jeże krajanowskie pani Olgi mają się dobrze* - podkreślił J. Gara.



Ten przyrodniczy wykład mógłby trwać i trwać, bo i pytań nieco się posypało. Potwierdziły one, że od tego spotkania jeżom z Nowej Rudy i okolic przybyło sojuszników, podobnie jak ośrodkowi rehabilitacyjnemu "Jerzy dla Jeży". Mogą do niego telefonować w potrzebie, wybierając numer 505 140 960.

(bwb)